Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 30 | Kraków, poniedziałek 6 lutego 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pod flagą sanacji

Gdy rozległo się w Polsce hasło „przeciw partyjnictwu", różni ludzie różne znaczenia podkładali pod nie, bo jest ono w istocie mgliste i wieloznaczne; że jednak rzucone zostało równolegle z hasłem „sanacji moralnej", przeto tłumaczono je sobie w tym sensie, że idzie o to, by nie przynależność partyjna, lecz osobiste kwalifikacje moralne i umysłowe, a więc charakter, zdolności i wiedza decydowały o wyniesieniu człowieka na stanowisko w życiu publicznem. Takie tłumaczenie podobało się i zyskiwało sobie poklask u ludzi porządnych, ale o życiu publicznem nie mających pojęcia. Toteż musiało ich ogarnąć rozczarowanie, — gdy nadszedł moment realizacji haseł: wybory. Zdawało się bowiem, że ci, którzy mienią się „naprawiaczami Rzeczypospolitej", będą postępowali według haseł, które sami głoszą, a tymczasem nastąpił w tym względzie zawód.

Z jakiej bowiem racji znalazł się na liście kandydatów „jedynki" p. Mianowski? Był on przez pięć lat posłem z Krakowa, posłem chadeckim, przez całe życie był chadekiem, od dawien dawna współpracował z księżmi Łabajami i Kasprzykami przy ul. św. Tomasza i przy ul. Potockiego, jako chadek trzymający się poły Korfantego został przez tegoż wyciągnięty na powierzchnię sejmową, w Sejmie niczem się nie zaznaczył, nawet nigdy tam ust nie otworzył, chyba do ziewania, słowem, niczem nie dał poznać, że jest przedstawicielem tak intelektualnego miasta jak Kraków. Zdawałoby się, że „naprawa" powinna się zacząć właśnie od zdmuchnięcia tego rodzaju jednostek z powierzchni życia publicznego. Ale ten p. Mianowski jest spryciarzem: po przewrocie majowym, zwąchał skąd wiatr wieje, skąd teraz można się spodziewać urzędów, posad, mandatów, więc tuż przed rozpisaniem nowych wyborów wystąpił z chadecji i przeszedł do sanacji, do czwartej brygady. Za to właśnie dano mu nagrodę w formie kandydatury na liście sanacyjnej. A więc tak ma wyglądać „sanacja moralna"? Do djabła! — powie sobie każdy uczciwy człowiek, — w takim razie wolę już owo okrzyczane „partyjnictwo", niż „bezpartyjną" zbieraninę, złożoną ze zbiegów, nagradzanych za zbiegostwo!

Kandydatura p. Mianowskiego zawiera istotne określenie znaczenia i wartości listy jedynkowej w Krakowie, nie kandydatura czołowa prof. Adama Krzyżanowskiego. Ten jest człowiekiem uczonym i uczciwym, co mu przyznajemy, chociaż jest konserwatystą i jako ekonomista, zajmuje stanowisko wręcz nieprzychylne interesom klas pracujących. W kraju, gdzie robotnik jest najtańszy, czyli najgorzej płacony, prof. Krzyżanowski w swoich książkach występuje za zwolnieniem przemysłu od ciężarów socjalnych i doradza wzbogacanie kapitalistów przez pauperyzację czyli zubożenie robotników. Robotnicy nie będą więc chyba mieli powodu głosować na niego, ani też urzędnicy, wobec których zajmuje on najbardziej bezwzględne stanowisko „oszczędności budżetowej".

Wszelako nie wybór prof. Krzyżanowskiego, ale ta lista, którą on za sobą ciągnie, ta lista z nazwiskiem p. Henryka z chadeków senatora Mianowskiego — musi obawą przejąć tych ludzi, którzy hasła sanacyjne brali za dobrą monetę.

Nie mówiąc już o klasach pracujących, o urzędnikach, pracownikach państwowych i robotnikach, nawet wśród klas posiadających — krakowska lista t. zw. „bloku bezpartyjnego" nie wzbudzi entuzjazmu i nie zrodzi nastroju ani w przybliżeniu podobnego do atmosfery ósemkowej z przed pięciu lat.

Szczęśliwa Polska, bo... tania

Kraków, 5 lutego.

W piątek odbyło się posiedzenie komisji warszawskiej dla ustalenia kosztów utrzymania. Komisja stwierdziła, że ceny artykułów spożywczych spadły o 2.7%, inne artykuły pozostały bez zmiany tak, że [illegible] utrzymania za [illegible] wynosi w porównaniu z grudniem ub. r. [illegible]

[illegible] niewiadomo który dowiadujemy się za [illegible] statystyki rzeczy, o których nikt [illegible] ma pojęcia. Wszyscy wiedzą i czują, że [illegible], że przeciwnie — życie naogół stało się coraz droższe, ale przychodzi statystyka i powiada: nieprawda, taniejc!

A wysoko [illegible] — miesiącu wyborczym. Nawet artykuły spo[illegible] potaniały i to dwa razy tyle, co przeciętne koszta utrzymania. Kto to odczuł? Gdzie spotkano tę nadzwyczajną [illegible] którą komisja statystyczna od kilku już miesięcy głosi w większym i mniejszym stopniu? Dziwna rzecz: w komisji statystycznej zasiadają też urzędnicy, których koledzy najgłośniej krzyczą z powodu nękającej ich drożyzny. Urzędnicy wszystkich dykasteryj i stopni czują ją dotkliwie, a tylko urzędnicy statystyczni znajdują przeciwieństwo tego, co ogół urzędniczy czuje.

Byłaby to piękna rzecz, gdyby była prawdziwa, że w Polsce tanieje. Cóż, kiedy dopiero przed dwoma tygodniami p. minister Kwiatkowski mówił coś innego: mówił nietylko o różnicy cen w poszczególnych miastach i dzielnicach, ale i podane przez niego ceny są horendalne w porównaniu z tem, co było przed wojną. A o to chodzi: o ile teraz drożej się żyje niż przed wojną i o ile poszły w górę płace robotnicze i pensje urzędn[illegible]

Pogłoski o dymisji ministra Zaleskiego

„Neue Freie Presse" otrzymuje z Warszawy pod datą 1 lutego następującą [illegible] od swego korespodenta:

„Minister spraw zagranicznych Zaleski wysłał przed kilku dniami dwóch delegatów do Moskwy dla zawarcia z Rosją prowizorycznej umowy handlowej. Obaj polscy specjalni delegaci wczoraj (31 stycznia) znowu tu powrócili, nie zawarłszy porozumienia z władzami sowieckiemi.

W kołach politycznych słychać, że przyszło do poważnego konfliktu między premjerem Piłsudskim a p. Zaleskim. Poseł polski w Moskwie [illegible] przeszkodził obu delegatom w zetknięciu się z urzędowemi sferami rosyjskiemi, powołując się na informację Piłsudskiego. Zaleski miał dziś ofiarować swą dymisję. Ta pogłoska nie znalazła dotąd potwierdzenia. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczają tylko, że [illegible] skutku obu specjalnych delegatów w Moskwie nie można wyciągnąć wniosku co do [illegible] polsko-rosyjskich".

Tyle korespondent „Neue Fr. Presse". Rozumie się, że z kół polskich nie można się spodziewać bliższych informacyj, gdyż o takich wewnętrznych tarciach w łonie rządu, jeżeli takie są, zwykle się milczy. Uderzający jest jednak, że ciągle pojawiają się pogłoski o kandydaturze p. Zaleskiego do Senatu, przyczem wymieniają go jako przyszłego marszałka Senatu.

Rokowania polsko-niemieckie poza traktatem handlowym

Pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyński, który w ostatnich dniach przebywał w Warszawie dla złożenia sprawozdania rządowi o całokształcie rokowań prawno-rozrachunkowych polsko-niemieckich, powrócił do Berlina, celem prowadzenia z rządem niemieckim dalszych rokowań, w szczególności w sprawach waloryzacji i pretensji w sprawach ubezpieczeniowych i rozrachunkowych.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 4 lutego (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na [illegible] uchwalono: 1) projekt rozporządzenia [illegible] Rzeczypospolitej o zmianie wzoru [illegible] statystycznego towarów i notatek [illegible]czych, 2) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany niektórych [illegible] ustawy z dnia [illegible] maja 1883 r. o [illegible] podatku gruntowego, 3) projekt [illegible] prezydenta Rzeczypospolitej a [illegible] osobi[illegible]blicznego i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucji, składanych z tytułu obowiązku publicznego. 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 27 października 1921 r. o przepisach porządku na drogach publicznych, 5) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu Instytutu badań konjunktur gospodarczych, 6) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia z 16 lutego 1926 r. o uprawnieniach ministra przemysłu i handlu do przedłużenia okresu czasu trwania mandatów członków Izb przemysłowo-handlowych w byłej dzielnicy pruskiej, 7) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o funduszu obrotowym reformy rolnej, 8) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o uprawnieniach służby folwarcznej, tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności, 9) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przedłużenia okresu zasiłków wskazanego w ustawie z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w sezonie martwym 1927/28. Poza tem na wniosek ministra robót publicznych, Rada ministrów uchwaliła doniosłej wagi projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu biura projektu melioracji Polesia. Wkońcu uchwalony został projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowem połączeniu nieruchomości dobudowanych z kanalizacją i wodociągiem miejskim w miastach: Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie, Kielcach, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.

Wspólny front socjalistów w Czechosłowacji

W ostatnich dniach stycznia odbył się w Domu Ludowym w Pradze **połączeniowy kongres czterech czynnych na terenie Czechosłowacji partyj socjalistycznych**, a mianowicie: **czeskiej, niemieckiej, polskiej i węgierskiej.** — Kongres obradował pod wrażeniem wzmożonych ataków antyrobotniczych rządzącego bloku czeskiej i niemieckiej burżuazji i miał na celu odbudowanie solidarnego frontu całej klasy robotniczej Czechosłowacji bez różnicy narodowości.

Cel ten został w zupełności osiągnięty. W chwili obecnej istnieją wprawdzie nadal odrębne organizacje partyjne poszczególnych narodowości, ale ustalono **wspólny program działania i wspólną taktykę dla wszystkich socjalistów w całej republice.**

Na kongres przybył do Pragi imieniem Międzynarodówki socjalistycznej jej sekretarz generalny tow. Fryderyk Adler, który też w przemówieniu swojem podniósł doniosłe znaczenie obrad praskich. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję, polecającą partjom socjalistycznym, reprezentowanym na zjeździe praskim, utworzenie **wspólnej komisji**, mającej opracować wszystkie problemy, które wymagają rozwiązania przy zupełnem połączeniu się. Jest więc rzeczą bliską, a może nawet najbliższej przyszłości, **zupełne połączenie się partyj socjalistycznych Czechosłowacji.** Będzie to nowy przykład **międzynarodowej solidarności klasy robotniczej**, który i my socjaliści polscy powitamy z radością i uznaniem. Słowa manifestu komunistycznego z przed lat ośmdziesięciu są wiecznie młode: **proletarjusze wszystkich krajów łączą się!**

* * *

U nas w Polsce rozwój stosunków pomiędzy partjami socjalistycznemi różnych narodowości w jednem państwie budzić musi szczególne zainteresowanie. PPS dała świeżo dowód swojej **międzynarodowej solidarności**, wchodząc w najściślejszy blok wyborczy z towarzyszami niemieckimi z niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce, oraz zawierając lokalne porozumienia z socjalistami żydowskimi.

Stoi przed nami otworem **współpraca z socjalistami ukraińskimi i białoruskimi na kresach wschodnich.** Naszem zdaniem, od współpracy tej, od jej form, od jej rozmiarów, zależy w dużej mierze **nie tylko los klasy robotniczej w Polsce, ale także los państwa polskiego.**

Dlatego też stojąc **na gruncie państwowości polskiej i na gruncie solidarności międzynarodowej proletarjatu** — do braterskich stosunków między partjami socjalistycznemi w Polsce, przywiązujemy dużą wagę. Także więc i z tego względu interesuje nas i poucza przykład Czechosłowacji.

Rząd rosyjski wyrzuca komunistów ze swych poselstw zagranicznych

„Volkswille", organ opozycji komunistycznej w Niemczech, donosi: Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy, poselstwa i delegacje handlowe sowietów zagranicą otrzymały w ostatnich dniach ukaz, podpisany przez Cziczerina, nakazujący **natychmiastowe zwolnienie wszystkich w tych instytucjach zajętych komunistów danego kraju.**

W wykonaniu tego ukazu otrzymał szereg komunistów wypowiedzenie i to zarówno w dyplomatycznych, jak i w handlowych przedstawicielstwach sowietów. Jako powód tego zarządzenia podają, że **„sytuacja zewnętrzna tak się pogorszyła, że dalsze zatrudnianie komunistów byłoby zbyt wielkiem obciążeniem polityki zewnętrznej".**

W wielu wypadkach nie czekano nawet na upłynięcie terminu wypowiedzenia, lecz wypowiedzianym wypłacono natychmiast za ustawowy czas wypowiedzenia i kazano im **natychmiast opuścić urzędowanie.** Nie chodzi bynajmniej o członków opozycji, których przedtem już wydalono, ale **o towarzyszów, głosujących zawsze w myśl większości, tj. Stalina.** Wśród tych wydalonych są ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, a także siły techniczne, portierzy, woźni itd.

Zarządzenie to przeprowadza się pod szumną nazwą „wymiany komunistów zagranicznych na rosyjskich". Faktycznie jednak kierownicy poselstw i misyj handlowych przyjmują na miejsce wydalonych swe żony, krewnych, protegowanych itd. Zdarzają się nawet wypadki, że przyjmuje się na miejsce komunistów socjalistów, burżujów, a nawet białogwardzistów.

Ukaz Cziczerina zawiera też — niewątpliwie z polecenia Politbiura — następujący ustęp: „Poleca się przedstawicielstwom, aby **ruch znanych komunistów w przedstawicielstwach sowieckich zupełnie ustał, ponieważ ruch ten jest kompromitujący i dla sytuacji zewnętrzno-politycznej Unji sowieckiej szkodliwy".** W następstwie tego ukazu portjerzy przedstawicielstw otrzymali polecenie, aby **znanych komunistów pod żadnym pozorem nie wpuszczali do biur**, chyba na wyraźne polecenie ambasadora czy posła.

Zdaje się, że rząd sowiecki tem zarządzeniem chce okazać zagranicy, że zaczyna „robić porządek" z tak znienawidzoną propagandą. Rzecz prosta: sowiety wolą pożyczki od Francji, Anglji czy Ameryki, aniżeli zagranicznych komunistów. Ostatecznie sowiety liczą na to, że ci wyrzuceni mimo to zostaną im wierni. Wolno im będzie — naturalnie za dobrą zapłatą — dalej szczekać na socjalistów, ale do przyjaźni czy równouprawnienia nie mają prawa. **Przywódcy komunistów dostają od „najwyższej władzy" kopniaka i ci ludzie chcą, aby robotnicy szli za nimi!**

Autor „listu Zinowiewa" — oskarżony o oszustwa walutowe

Znaną jest historja „listy Zinowiewa", która w Anglji odegrała wielką rolę, powodując klęskę wyborczą partji pracy. Było to w r. 1924, gdy ówczesny rząd Mac Donalda, opuszczony przez liberałów, znalazł się w mniejszości. Wedle zasad konstytucyjnych, Mac Donald zaapelował do wyborców, rozwiązując parlament i rozpisując nowe wybory.

W toku akcji wyborczej ministerstwo spraw zagranicznych, na czele którego stał jeszcze Mac Donald, ogłosiło listy Zinowiewa, przewodniczącego Międzynarodówki moskiewskiej, do robotników angielskich. W liście tym Zinowiew wzywał robotników angielskich do rewolucji, do wywłaszczenia fabryk i kopalń itd. Ogłoszenie tego listu wywarło naturalnie olbrzymie wrażenie. Burżuazja angielska: konserwatyści i liberali użyli go jako silnego ataku wyborczego, a przestraszeni Anglicy dopomogli konserwatystom do zwycięstwa.

Skąd się wziął ten list? Oto w nieobecności Mac Donalda, który odbywał podróż agitacyjną, ministerstwem spraw zagranicznych kierował dyrektor ministerjalny (szef sekcji) Georgy. Ten bez wiedzy Mac Donalda list ten ogłosił i równocześnie wysłał do Moskwy ostrą notę z protestem przeciw wtrącaniu się w sprawy wewnętrzne Anglji.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że „list Zinowiewa" był sfałszowany, że szpicel-prowokator sprzedał go za dobre pieniądze Georgy'emu, a ten skorzystał z niego, aby obalić znienawidzony przez niego rząd socjalistyczny. Obecnie tenże Georgy stoi pod zarzutem brania udziału w zakazanych interesach walutowych, mianowicie że wpływami swemi pomagał spekulantom w wywożeniu walut z kraju. Rząd angielski wyznaczył specjalną komisję dla zbadania tej sprawy, w której oprócz Georgy'ego wmieszanych jest jeszcze kilku wyższych urzędników.

Klęska czumowców w Tarnowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Na czwartek 2 lutego zwołał tarnowski komitet „PPS lewicy" publiczne zgromadzenie do sali teatru żydowskiego przy ulicy Nowy Świat. Salę wypełnili szczelnie robotnicy i kolejarze. Zwołujący zebranie zorjentowali się rychło w nastrojach sali i ogłosili, że wiec się nie odbędzie, gdyż referent z Krakowa nie przyjechał. W rzeczywistości referent przyjechał, ale miejscowi czumowcy ostrzegli go, że szkoda czasu i fatygi, zaczem referent nie pisnąwszy ani słowa poszedł na stację kolejową i wrócił do Krakowa. Wobec tego, że czumowcy stchórzyli, tow. Adam Ciołkosz otworzył *zgromadzenie przedwyborcze PPS.* Do prezydjum wybrano tow. Szymczykiewicza i Pyszyńskiego. Referat wygłosił tow. Ciołkosz, piętnując zdradziecką robotę rozbijaczy, którzy odgrywają rolę lokajów burżuazji i w chwili ważnej dla klasy pracującej, chcą ją pokłócić i osłabić. Mówca odczytał wydrukowane w „Robociarzu" korespondencje z Tarnowa, opisujące rzekomy upadek PPS i rozrost „PPS lewicy". *Odczytane korespondencje przyjęli zebrani wybuchami śmiechu.* Wezwani do zabrania głosu czumowcy milczeli, nie mając żadnej odpowiedzi. Wreszcie uchwalono rezolucję, w której zebrani postanawiają *głosować na listę Nr. 2* i wyrażają potępienie dla rozbijaczy. Za rezolucją głosowało kilkaset osób, przeciw rezolucji *dwie osoby.*

Trzeba dodać, *że czumowcy wzywali pomocy policji*, by ta rozwiązała wiec, co się jednak nie stało, gdyż na wiecu panował wzorowy porządek i spokój. Czumowcy chcą koniecznie odegrać w Tarnowie rolę taką, jaką przed laty odegrała NPR, a mianowicie chcą urwać trochę głosów socjalistom i uniemożliwić im zdobycie mandatu. Tym razem jest to trud daremny. Cała „PPS lewica" w Tarnowie, to dziesięciu ludzi, na zajmowanie się którymi szkoda papieru.

Ruch wyborczy

O CO ROZBIŁ SIĘ BLOK CHADECKO-PIASTOWY W BYDGOSZCZY?

Dnia 3 bm. niespodziewanie doszło w Bydgoszczy do rozłamu między chadecją a Piastem, wobec czego oba te stronnictwa, które tworzyły polski blok katolicki, **pójdą do wyborów oddzielnie, a lista ich zostanie unieważniona.** W związku z tem zmieniona będzie kolejność list.

Endecki „Kurier Poznański" podaje taką wersję z Bydgoszczy w sprawie rozejścia się chadeków i piastowców w tamtejszym okręgu:

„Nastąpił też w Bydgoskim rozłam w Polskim Bloku Katolickim między Chrześcijańską Demokracją a Piastem, na którego kandydata p. Leitkiego podobno protestanta, nie chciała się ChD. zgodzić".

OSOBLIWA KANDYDATURA

Pisaliśmy o tem, jak p. Byrka obraził się na witosowców, względnie na blok witosowo-chadecki i przeszedł do Bojki, ponieważ jego nazwisko usunięto z listy sejmowej Nr. 25, ażeby zrobić miejsce dla p. Zaczka.

Otóż p. Zaczek w liście do „Epoki" wyjaśnia:

„Wyrażając zgodę na wymienienie mojego nazwiska między kandydatami bloku wyborczego listy nr. 25, **nie przypuszczałem, że postawienie mojej kandydatury pociągnie za sobą wyeliminowanie kandydatury p. Byrki**, którego zawsze uważałem za jednego z najwybitniejszych na terenie parlamentarnym znawców spraw skarbowych. Na kandydowanie zgodziłem się z zastrzeżeniem **zupełnej swobody co do mojej przynależności klubowej w razie ewentualnego wyboru.** Przytem nie ukrywałem mojego zachowawczego sposobu myślenia, oraz realnej, a więc dodatniej oceny postępu gospodarczego osiągniętego przez obecny rząd".

Kandydując z listy **antyrządowej**, p. Z. równocześnie podkreśla swoje uznanie dla rządu...

P. Zaczek (komisarz rządowy w monopolu zapałczanym) zastrzega się wkońcu przeciwko wyrażonemu przez p. Byrkę przypuszczeniu, że przy postawieniu jego kandydatury grała rolę ingerencja kapitału szwedzko-amerykańskiego trustu.

SĄD NAJWYŻSZY O KANDYDACIE DO SEJMU, SKAZANYM ZA LICHWĘ.

Sąd Najwyższy świeżo rozpatrywał sprawę, związaną z prawem wyborczem. Mianowicie jeden z kandydatów Stronnictwa Chłopskiego został skreślony z listy przez okręgową komisję wyborczą, gdyż za lichwę karany był w Płocku **14-dniowym aresztem.** Przeciwko temu skreśleniu wniesione zostało zażalenie do Sądu Najwyższego, któremu wedle ordynacji wyborczej przysługuje orzecznictwo w sprawach wyborczych.

Sąd Najwyższy **uchylił** odnośną decyzję komisji wyborczej, skutkiem czego kandydat mógł wrócić na listę.

Uchylenie nastąpiło skutkiem tego, że obowiązujący na terenie b. Kongresówki kodeks nie zna pozbawienia praw obywatelskich **przy skazaniu na areszt** — bez względu na rodzaj przestępstwa. Niejednolitość kodeksów sprawia, że prawa wyborcze stają się nierówne. W Małopolsce np. areszt nie tylko za lichwę, będąca istotnie czynem wysoce nieobywatelskim, ale nawet za opilstwo (areszt jednodniowy) dyskwalifikuje wyborcę, jeżeli kara nie została zawieszona.

ZGROMADZENIE KOBIET W PODGÓRZU

W piątek 3 bm. odbyło się w Podgórzu zgromadzenie kobiet w zupełnie zapełnionej sali Domu Robotniczego. Zagaił tow. Mazur, przewodniczyła tow. Droździewiczowa, referowali tow. Ziffer i Radwanówna, w dyskusji zabierali głos tow. Jelonek, Lichotowa i Droździewiczowa. Zakończył tow. Mazur okrzykiem: „Niech żyje PPS, niech żyje tow. dr. Bobrowski".

W POWIECIE WADOWICKIM

Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie PPS **w Skawcach.** Zagaił tow. Gałuszka, przewodniczył tow. Leśniak, sekretarzował tow. J. Gałuszka, referował tow. Guzdek. Zaznaczyć należy, że na zgromadzeniu były bardzo licznie zebrane **kobiety**, co świadczy o znacznych postępach uświadomienia socjalistycznego w naszym powiecie. — Wśród okrzyków na cześć PPS zebranie zostało zakończone rezolucją, wzywającą do głosowania na **„dwójkę".**

WYPRAWA P. KIERNIKA DO RZEZAWY

Dnia 2 bm. wybrał się p. Kiernik na agitację przedwyborczą do Rzezawy, oczywiście pod osłoną policji i ściśle poufnie. W Rzezawie zamknął się w chacie gospodarza Przybysia, **nie dopuszczając do siebie nikogo poza płatnymi naganiaczami p. Witosa.** Gdy się o tem dowiedzieli miejscowi robotnicy, **chcieli krwawemu ministrowi podziękować za krew i kule z roku 1923 i przybyli tłumnie pod dom, w którym p. minister konferował poufnie.** Zastali jednak drzwi szczelnie zamknięte, a gdy się one „jakoś" otworzyły, zobaczyli p. Kiernika z niebardzo tęgą miną... Za to pożegnanie było paradne. Były w ruchu stare garnuszki, miotły, szmaty i t. p., dość, że p. Kiernik już tak szybko do Rzezawy nie przybędzie.

W POWIECIE LIMANOWSKIM

Dnia 2 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Mordarce, w mieszkaniu gospodarza Kadziołki, na które przybyli chłopi z tejże wsi. Przewodniczącym wybrano ob. Mamoka, który udzielił głosu tow. Matuli z Krakowa. **Program PPS zebrani przyjęli oklaskami.** W dyskusji zabierało głos szereg obywateli oraz tow. Wilkus, którzy się opowiedzieli za jednością chłopa ze wsi i robotnika w mieście i postanowili rozpocząć szeroką agitację po wsiach na rzecz Polskiej Partji Socjalistycznej i listy Nr. 2.

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 46 (JASŁO — TARNOBRZEG)

Dnia 2 bm. odbył się **w Żmigrodzie**, powiat Jasło, masowy wiec obywateli Żmigroda i okolicznych wiosek. Obszerne referaty wygłosili tow. Gazur, Pilch i Malczyk. Rezolucję wypowiadającą się za listą PPS Nr. 2, przyjęto jednogłośnie.

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 48 (PRZEMYŚL — SANOK)

Zapomniani już przez wszystkich czumowcy sanoccy chcieli się koniecznie przypomnieć... wyborcom, zwołali więc w połowie ubiegłego miesiąca zgromadzenie przedwyborcze w lokalu kina w **Sanoku.** Jak zwykle, rozbijacze tutejsi w przemówieniach swoich atakowali **nie ustrój kapitalistyczny, nie burżuazję, ale polską partję socjalistyczną.** W odpowiedzi na tę prowokację PPS zwołała dnia 22 stycznia publiczne zgromadzenie do tej samej sali. Przewodniczył tow. Dederko, referował tow. Sokołowski. W dyskusji zabierało głos paru czumowców, **przemówienia ich jednak wypadły bardzo blado.** Podczas jednego z głosowań za wnioskiem czumowców podniosły się aż **cztery ręce.**

Dnia 29 ubiegłego miesiąca powtórzyliśmy nasze zgromadzenie. Referował tow. dr. Lieberman. I tym razem starali się czumowcy wnieść w zgromadzenie ferment, nieudolne ich jednak wystąpienia **ośmieszyły ich tylko.**

Na czwartek 2 bm. zwołał komitet wyborczy PPS w Przemyślu pierwsze zgromadzenie publiczne do Domu Robotniczego, inaugurując w ten sposób kampanję wyborczą w naszem mieście. Masy robotnicze zapełniły tłumnie wielką salę, loże i galerje, gromadząc się oprócz tego w obszernych westibulach i przedsionkach. — W spokoju, przerywanym od czasu do czasu burzliwym aplauzem, wysłuchano wspaniałego przemówienia programowego tow. dra Liebermana, który w półtoragodzinnej mowie nakreślił sytuację przedwyborczą i hasła, wiodące PPS w wyborczy bój. Po przemówieniu tow. Belucha uchwalono rezolucję, wzywającą do poparcia w dniu 4 marca listy Nr. „2". Zgromadzenie zagaił tow. Mikruta, przewodniczyli tow. dr. Grosfeld i Moskalewicz.

JOHN W. BROEDELET

Amerykańskie zdarzenie

Powiedzmy, że mieszkał on w domu nr. 3013, na ulicy 157 w New Jorku. Tam opowiedział mi on poniższą, rzeczywiście osobliwą, historję.

— Panu mogę to wyznać — rzekł — pan wraca do Europy i o ile pan się niechcąco wygada, orzekną, że pan trochę fantazjuje. Pan pyta mnie dlaczego jestem taki zdehumorowany? Ot, całkiem poprostu dlatego, że w ubiegłym miesiącu umarłem. Pan tego nie rozumie? proszę więc niech pan posłucha:

Czy słyszał pan o wielkim poecie Williamsonie? Może nawet spotkał go pan w jednym z naszych najelegantszych salonów. Portret jego podziwiał pan napewno setki razy w czasopismach, gazetach i oknach wystawowych. Był on jedną z najelegantszych osobistości Stanów Zjednoczonych i gdy w ubiegłym miesiącu zmarł, cała Ameryka zalewała się łzami. Mój drogi, tym Williamsonem jestem ja... Widzi pan, dziwi się pan! Lecz przecież jest pan w Ameryce! Chcę panu właśnie opowiedzieć, kim był zmarły Williamson. Był on uważany za naszego najlepszego poetę, za najelegantszego bohatera salonów i najdowcipniejszego causeur'a. Zaś w rzeczywistości był on największym bałwanem, jakiego pan może sobie wyobrazić. Nie miał on za pensa rozumu i myślał tylko o tem, aby dobrze zjeść i wypić. Lecz... był on pięknym mężczyzną, miał pierwszorzędnego krawca i był niezwykle śmiały, właśnie my, tj. mój wydawca i ja, poszukiwaliśmy takiego człowieka, ze względu na „business". Pan jeszcze nie rozumie? Ach wy europejczycy nic nie rozumiecie! Pan sądzi, iż ja jestem Jamesem Dilkens, literatem, który często pisuje anonimowo, lub pod pseudonimem, zręczne, wartościowe, a czasem bardzo ostre artykuły w gazetach i czasopismach. Tak jestem nim również. Lecz najbardziej interesującej części mej osobowości nie zna pan. Tą częścią jest poeta Williamson. Tak, dobry panie, piszę wiersze i muszę sam to powiedzieć, rzeczywiście piękne wiersze. Lecz cóż miałem z nimi robić? Amerykanie nie znają się na poezji, a specjalnie na dobrej poezji. Należało więc wynaleźć coś, przy pomocy czego możnaby przelansować moje wiersze. Ja, jak pan widzi, do tego się nie nadaję. Jestem niewysoki, jedno ramię mam wyższe od drugiego, ubieram się źle, jednem słowem posiadam odpychającą powierzchowność. Wszystko to są cechy niemożliwe dla poety. Tutaj w Ameryce trzeba się stać sławnym przez kobiety a te uznają tylko mężczyzn pięknych i eleganckich. Więc, mój wydawca odkrył Williamsona. Miał on przepiękne błękitne oczy, okrągły owal twarzy i modelową figurę. Z trudem nauczyliśmy go jego roli i musze przyznać, że grał ją potem nie bez talentu. Kosztowało to moc pieniędzy, ale nic szkodzi, pieniądze te świetnie się oprocentowały. Bez niego nie odbywała się ani jedna zabawa ogrodowa, ani jedno przyjęcie, czy premiera w operze. Był on zawsze w odpowiedniem ubraniu i na twarzy jego gościł wiecznie tensam uśmiech, głupiego zadowolenia. Codzień zaopatrywałem go w zręczne powiedzenia i głębokie uwagi, które z trudem wbijałem mu do głowy. Powtarzał je bardzo niezręcznie, lecz ludzie i tak je słyszeli, a my już zajmowaliśmy się tem, aby powiedzenia jego i uwagi znajdowały się w wieczornych dziennikach. Ile razy fotografowaliśmy go, wie pan sam: na plaży, na placu tennisowym, w aucie, na koniu, przy biurku i t. d. Deklamował on również moje wiersze. Robił to okropnie. Słyszałem to raz w życiu i mało brakowało, abym się rzucił na niego i udusił go. Publiczności jednak podobało się to, i z czasem do dobrego tonu należało słuchanie moich wierszy, czytanych przez tego osła. Poezje moje doczekały się dwunastu wydań. Jak na Ameryke, niezwykle wprost powodzenie prawdziwej poezji. Tomiki stawały się coraz droższe. Gdy nagle ten osioł Williamson zrobił straszne głupstwo: umarł. Jedyne, co miał czynić, to było: żyć. Na-

Dalsze listy kandydackie

W piątek zgłoszono ostatnie listy kandydackie do Sejmu i Senatu.

W województwie krakowskiem „blok bezpartyjny" Nr. 1 zgłosił następujące kandydatury do **Senatu**: 1) prezydent Rolle, 2) br. Goetz z Okocimia, 3) Stanisław Nowak, b. senator, 4) Rudnik, wójt z pow. bocheńskiego, 5) Józef Bobrowski, rolnik, 6) Roman Mayzel, burmistrz Oświęcimia.

W okręgu **Kraków powiat** lista Nr. 1 zgłosiła następujących kandydatów do **Sejmu**: 1) prof. Bolesław Pochmarski, 2) Kleszczyński, rolnik, 3) Gawlikowski, rolnik.

W okręgu **Wadowice-Biała-N. Targ** lista Nr. 1 do **Sejmu** zawiera następujące nazwiska: 1) generał Galica, 2) Feliks Gwiżdż, literat, 3) Jan Walewski, dziennikarz.

W okręgu **Nowy Sącz-Wieliczka-Bochnia** lista Nr. 1 zgłosiła do **Sejmu** następujące kandydatury: 1) pułkownik Pieracki, 2) Ignacy Jasiński, rolnik, 3) Leopold Tomaszkiewicz, współpracownik „Głosu Prawdy", 4) Król, rolnik, 5) Walenty Zapała, rolnik, 6) dr. Stanisław Scheuring, sędzia.

KANDYDATURY W OKRĘGU BIAŁA-WADOWICE-N. TARG-ŻYWIEC

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 4 lutego.

W komisji okręgowej zgłoszono ogółem 13 list do Sejmu, a mianowicie:

Stronnictwo chłopskie: Augustyn Węglarz ze Szczawnicy i Aleksander Dacków, sekretarz Związku inwalidów w Krakowie.

Lista katolicko-narodowa: b. poseł Medard Kozłowski z Zakopanego, Edward Załączek, redaktor „Placówki Kresowej" w Białej, b. poseł Fijak.

Lista „miłości Boga i ojczyzny": Józef Uznański z Poronina,

Polski blok katolicki (chadecja-piast): Werfler Ludwik, prof. z Myślenic, b. poseł Karol Holeksa,

Katolicka unja ziem zachodnich: ks. Madej, Edward Zajączek, burmistrz z Kęt,

Wyzwolenie: b. poseł dr. Putek, Fidelus, wójt z Zembrzyc,

Zjednoczenie narodowo-żydowskie: dr. Thon.

Związek chłopski współpracy z rządem (Stapińszczycy): Kazimierczak Józef,

Narodowo-państwowy blok pracy (zamaskowana NPR): Jan Smerdzyński, instruktor szkoły przemysłowej w Bielsku.

„PPS lewica": Czuma.

Pozatem — jak już podaliśmy — zgłoszono listę **PPS** oraz listę Nr. 1 z gen. Galicą na czele.

Sztab gen. Kulińskiego na ławie oskarżonych

Kraków, 5 lutego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia w wojskowym sądzie w Krakowie w sprawie nadużyć kpt. Remera i 7 oficerów nastąpiło *przesłuchanie głównego oskarżonego kpt. Remera.*

Ze względu na chorobę oskarżonego, *zezwolono mu zeznawać siedząco.* Oskarżony Remer przesłuchany na zarzuty, objęte aktem oskarżenia, oświadcza, iż *przyznaje się do winy częściowo i utrzymuje, że od por. Lejczaka otrzymał bilet kredytowany z Pucka do Krakowa na bagaż i był zdania, że nie popełnia oszustwa,* bo sądził, że najwyżej będzie musiał kwotę odnośną zwrócić, gdyby kontrola generalna bilet ten unieważniła.

Co do śp. kpt. Tatara, to pobrał on od niego w markach kwotę odpowiadającą 166 zł., sądził jednakże, że kap. Tatara odda mu to z własnych pieniędzy, a nie że to ma być zaliczka na pobory, gdyż kap. Tatara etatowi nie podlegał. Miała to być przysługa koleżeńska, gdyż z kap. Tatarą był „na ty".

Na pytanie prokuratora oświadcza, że nie pamięta na co te pieniądze pożyczył. Od por. Lejczakowej pożyczył tylko raz 100 zł. i pożyczki tej nie wyludził.

Co do dokumentów podróży, to *jadąc w charakterze oficera ordynansowego z dowódcą i generałem Kulińskim, względnie z innymi oficerami sztabu, nie mając żadnego upoważnienia — zeznaje oskarżony — że podpisywał ich na odnośnych dokumentach,* kwitach, upoważniających do podjęcia zaliczek, wykazach kosztów podróży etc. i na podstawie tychże dokumentów wyludzał odnośne należytości, zatrzymując je sobie. Był wówczas w kłopotliwych stosunkach majątkowych i dlatego czyny te popełniał. Oskarżony podaje, że życia nad stan nie prowadził, a jedynie nieszczęścia rodzinne, w szczególności choroba i operacja żony, a nadto ostatni wypadek samochodowy pochłaniały znaczne wydatki. Dalej przyznaje oskarżony, że *kwotę 47.14 zł. przeznaczoną dla gen. Kulińskiego, przywłaszczył sobie i to zdaje się przez zapomnienie.* Odnośnie do

SPRAWY KONIA „EMIR",

to trzymał go w stajni DOK. Używając go dla swoich celów prywatnych — żywił kosztem skarbu państwa, wyrządzając szkodę w kwocie 1.171 zł. 21 gr. Koń ten w księgach ewidencyjnych figurował jako własność majora dra Izdebskiego, a następnie pułk. Gabrysia. Oprócz tego konia posiadał oskarżony konia rządowego, a prywatnego miał w tym celu, aby uchodzić za człowieka zamożnego.

Następnie przyznaje oskarżony, iż z końcem roku 1924 wyludził z OZM V buty kawaleryjskie, pasy, oraz skórę podeszwową, narażając skarb na szkodę w kwocie 63 zł. Przyznaje dalej oskarżony, iż w czasie tym wyludził za pomocą sfingowanego zapotrzebowania podpisanego przez siebie rzekomo z rozkazu dowódcy OK V dokumenty podróży dla gen. Kulińskiego, dla pułk. Kawińskiego i mimo, że podróży tych nie odbyto, pobrał i przywłaszczył sobie ze szkodą skarbu państwa około 800 zł.

Oskarżony stwierdza, iż osk. *Lejczak musiał o tych nadużyciach wiedzieć, tembardziej, że w czasie tym, gdy podróże rzekome były przedsięwzięte, widywał odnośne osoby w biurze.*

Co do ustępu oskarżenia dotyczącego urządzenia zakupionego u firmy Stefan Iglicki, na które to urządzenie

PRZEDŁOŻONO FAŁSZYWE RACHUNKI

stwierdza oskarżony, iż czyn ten popełnił pod wpływem por. Lejczaka, który był jego złym duchem. Firmie Iglicki wypłacono za urządzenie rzeczywiście 4.900 złotych, rachunek zaś, który oskarżony od firmy tej otrzymał in blanco, wystawił na kwotę 14.800 zł., tak, że po potrąceniu kwoty 3 do 4.000 zł. którą użył na rozmaite przybory do auta i powozu, resztę sobie przywłaszczył i roztrwonił. Innych pieniędzy od oskarżonego Lejczaka nie otrzymał tak, iż o ile oskarżony Lejczak twierdzi, że wypłacił oskarżonemu jeszcze 10.000 zł., to kwota ta została przez oskarżonego Lejczaka sprzeniewierzoną.

Po pauzie zeznaje w dalszym ciągu kpt. Remer, obciążając silnie por. Lejczaka, broniąc równocześnie wszystkich innych oskarżonych, przyczem twierdzi, że

ŻADEN Z INNYCH OSKARŻONYCH O JEGO NADUŻYCIACH NIC NIE WIEDZIAŁ.

Po zakończeniu wszystkich punktów odnoszących się do wspólnych z por. Lejczakiem manipulacyj — wzywa go obrońca adw. dr. Z. Kwieciński, aby nie obciążał sumienia zeznaniami przeciw por. Lejczakowi, o ile ten jest w jego sprawie niewinny. Kpt. Remer odpowiada stanowczym głosem: „Nie wiele już życia przedemną, mówię jak najszczerszą prawdę".

Przy dalszych punktach dotyczących przeważnie *zaciągania lekkomyślnych pożyczek i zakupywania na raty towarów, kpt. Remer przyznaje się do wszystkich faktów,* twierdzi atoli, że nie miał zamiaru nikogo oszukać, lecz jedynie lekkomyślnie postępował. Oskarżony kpt. Remer kończy swoje tłumaczenie następującemi słowy: Lekkomyślność moja z jednej strony —

ZŁE WARUNKI FINANSOWE,

rodzinne zgubiły mnie. Wiem, że ciężko zgrzeszyłem i dlatego sam chciałem sobie wymierzyć sprawiedliwość. Wiem — ciągnął dalej złamanym głosem — że

NIE JESTEM GODNY TEGO MUNDURU...

Wczoraj nastąpiło *przesłuchanie oskarżonego porucznika Lejczaka,* który na początku swego zeznania, opisuje przebieg swej służby wojskowej. Pierwszy punkt zarzuca oskarżonemu, że przywłaszczył sobie szereg kwot, które zaliczał jako rzekomo wypłacone. Wypadków takich zarzuca akt oskarżenia por. Lejczakowi 23. Oskarżony do żadnej winy się nie poczuwa i tłumaczy się pomyłkami przy zestawianiu aktów rachunkowych, pobraniem tych kwot przez poszczególne osoby lub też, że poprzednicy jego te rachunki zestawiali. Wogóle w roku 1922 pomylił się o przeszło miljon marek polskich na swoją niekorzyść, które musiał pokryć ze swoich funduszów. O godzinie 1 popołudniu przewodniczący pułk. *Kostecki* odroczył rozprawę do poniedziałku, którą wypełni dalsze przesłuchanie por. Lejczaka.

wet tego nie potrafił. Wpadł pod automobil i został zabity. Zostałem z memi wierszami. Obecnie piszę jeszcze wiersze, pozostałe w jego tece pośmiertnej, ale cóż będzie dalej? Cały interes pójdzie do djabła.

To wszystko usłyszałem w roku 1912 w domu nr. 3013 na ulicy 157, w New Jorku. Gdy w roku 1919 przybyłem ponownie do Ameryki, usłyszałem dalszy ciąg.

James Dilkens bardzo się zestarzał. Jego siły duchowe bardzo osłabły i oczy zmatowiały.

— Pan powie, że mogę być zadowolony, nieprawdaż? — zaczął drżącym głosem. — Znaleźliśmy zastępcę na miejsce Williamsona, takiego samego idjotę, jak zmarły; robimy z nim te same sztuczki. Udało się znakomicie. Ameryka mówi o drugim Williamsonie, nazywa się on Singlof i robi furorę. Lecz ta gra zniszczyła moje szczęście osobiste. Muszę panu wyznać, że mimo mej brzydoty, byłem zakochany w bardzo ładnej inteligentnej pannie. Czy to moja wina? Mój Boże jestem nieco romantycznie usposobiony i przecież piszę wiersze. I, może się pan będzie śmiał, posiadałem trochę wzajemności. Było to bardzo dziwne, ale jednak tak było. Pewnego dnia ona przyszła do mnie z tomikiem poezji Singlofa w ręku. Zaczęła czytać na głos, czytała cudownie! Oboje byliśmy wzruszeni do łez i chciałem już objąć ją za szyję i przytulić do siebie, lecz nagle ona zerwała się. Egzystuje dla niej tylko Singlof. Kocha tego, kto tak cudnie pisze. Od tego dnia mówiła i śniła tylko o nim. W mej duszy toczyła się ciężka walka. Codzień chciałem jej wszystko wyznać, lecz byłem związany kontraktem. Interes jest interesem. Moja ukochana chciała wreszcie poznać Singlofa. Miałem nadzieję, chciałem, aby go poznała. Ona, taka inteligentna, wykształcona, rozczaruje się i powróci do mnie. Niestety, stało się inaczej. Kobiety są niezbadane. Olśniona jego sławą, zakochała się w nim i wyszła za niego zamąż. Obecnie wie naturalnie wszystko. Zna ona naszą tajemnicę i jak prawdziwa amerykańska kobieta, pilnie jej strzeże. Tylko od chwili, w której przejrzała, czuje się głęboko nieszczęśliwa. To jest moja wina. Nigdy sobie tego nie wybaczę. Pod wpływem nieszczęścia zacząłem pisać cudowne rzeczy, lecz mam już tego dosyć. Czuję się bardzo nieszczęśliwy, a szczęście było tak blisko! Poeci są męczennikami.

Były to ostatnie słowa, które z jego ust słyszałem. Ostatnio przeczytałem w gazecie, że zasłużony publicysta James Dilkens zmarł w New Jorku, w 52 roku życia. Gazety podejrzewają, iż sam odebrał sobie życie. Wiadomość ta wstrząsnęła mną do głębi. Po chwili zaś pomyślałem: Cóż pocznie teraz wielki poeta Singlof? Życie jednak jest ciężkie.

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

WYPŁATA ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM SEZONOWYM, zamieszkałym na terenie miasta Krakowa, odbędzie się w poniedziałek 6 bm. w magistracie o godz. 14 w związku z uchyleniem dla tych bezrobotnych sezonu martwego na okres 6 tygodni.

SPRAWY WODOCIĄGU I GAZOWNI MIEJSKIEJ. W magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie Komisji dla przedsiębiorstw miejskich pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego, przy współudziale prez. Rollego oraz wiceprez. dra Wielgusa. Po referacie dyrektora Zarządu wodociągu miejskiego inż. Jaszczurowskiego uchwalono zakupić szereg małych parcel dla rozszerzenia sieci wodociągu oraz upoważnić Zarząd wodociągu do zamówienia kotła parowego wraz z potrzebnym agregatem maszynowym, poczem uchwalono wniosek Komisji rewizyjnej, udzielając gazowni miejskiej absolutorjum z zamknięcia rachunkowego za I. kwartał 1927.

Komisja zatwierdziła również przedłożony budżet krakowskiej gazowni miejskiej na rok 1928/9.

Następnie dyrektor gazowni miejskiej inż. Seifert przedłożył sprawozdanie z działalności za rok 1927.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 29 stycznia do 4 lutego zgłoszono w Miejskim Urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 2, **tyfus plamisty 2**, zapalenie opon mózgo-rdzennych epidem. 1, róża 1, koklusz 2, odra 4 i dyfterja 4.

FUNDACJA DOBROCZYNNA. Zmarły w Krakowie w roku 1897 S. Liebling, zapisał dwie realności na cele dobroczynne. — Dochody z jednej przeznaczone są na żywienie i okrywanie ubogich dzieci szkolnych, tudzież na wysyłanie słabowitych dzieci szkolnych do kolonji wakacyjnych. — Dochody z drugiej realności przeznaczone zostały na założenie i utrzymanie zakładu dla ubogich dziewcząt, celem ich wykształcenia w gospodarstwie domowem, szyciu bielizny i sukien i t. p. Zarząd nad temi fundacjami sprawuje imieniem krakowskiej gminy izraelickiej kuratorja w tym celu wybrana. Na posiedzeniu kuratorji złożył prezydent gminy izraelickiej Dr. Landau sprawozdanie z czynności kuratorji za rok 1927, poczem uchwalono rozdać dochody z obu realności biednym chorym na płuca, wyzdrowieńcom szpital opuszczającym, tudzież Stowarzyszeniom wysyłającym dzieci szkolne na kolonje i zajmującym się żywieniem dzieci. Uchwalono, celem powiększenia majątku fundacyjnego przystąpić do budowy III-go piętra na realności fundacyjnej przy ul. Zielonej i w tym celu przedłożyć odnośne plany, tudzież zaciągnąć pożyczkę z funduszu rozbudowy miast.

AKCJE IDĄ W GÓRĘ! Kasjerowi firmy „Ziarno" Wilhelmowi Grünbaumowi skradziono 90 sztuk akcyj „Ziarno". Zmiótł je jakiś „amator" z biurka kasjera.

AMATOR ROWERU. W rynku głównym skradziono p. Z. Marcinkowi, woźnema U. J., rower. Pozostawił on rower przy jednym ze sklepów, a wróciwszy po zakupie nie zastał już roweru.

SKUSIŁ SIĘ NA CUKIERKI. Właścicielowi fabryki cukierków przy ul. Stromej 7 skradziono ze sieni domu, gdzie mieści się fabryka, paczkę, zawierającą 40 kg. cukierków. Złodziej z cukierkami przepadł bez wieści.

Dno strasznej nędzy

Anastazja Skrobek, służąca, zajęta w kamienicy pod l. 1 w rynku podgórskim, schodząc do piwnicy w godzinach porannych, **natknęła się w przedsionku tejże piwnicy na trupa mężczyzny.** Przestraszona wybiegła na rynek i zawołała posterunkowego policji. W ciągu dochodzenia ustalono, że **są to zwłoki 60 letniego Józefa Szota, włóczęgi i alkoholika.** Nieboszczyk ubrany był w buty z cholewami i stare potargane spodnie. Reszta garderoby leżała spakowana w tobołku, porzuconym obok trupa. W **przedsionku, który** dotąd mu służył za schronisko, znaleziono wiązankę przegniłej słomy, na której leżał kawałek czarnego chleba, a opodal stała półlitrowa flaszka **ze spirytusem denaturowanym.** Dzień przedtem w tejże samej kamienicy **widziano Szota w stanie kompletnego podniecenia alkoholem.** Lekarz obwodowy wyraził opinję, że **śmierć Szota mogła nastąpić wskutek zatrucia spirytusem denaturowanym.** Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Eksplozja min w forcie w Bałowicach pod Krakowem

Czterej robotnicy i sierżant ranni

Wczoraj o godz. 1.20 pop. zaalarmowano pogotowie ratunkowe, że w forcie Batowic, nastąpił wybuch materjałów strzelniczych, który spowodował zranienie kilku osób. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast karetka z dwoma lekarzami dyżurnymi dr. Służycem i Dr. Białasem. Lekarze błąkali się dłuższy czas po polach i dopiero po półgodzinnem poszukiwaniu miejsca katastrofy, wskazano im miejsce wybuchu. Jak stwierdzono, **wybuch nastąpił przy przenoszeniu min. W czasie przeładowywania materjałów strzelniczych, eksplodował zapalnik miny i zranił pięć osób, w tem trzy bardzo ciężko. I tak: Wincenty Kot (lat 33) robotnik cywilny, zatrudniony czasowo we forcie Batowice, doznał zupełnego oderwania obu rąk od łokci, zmiażdżenia obu ramion oraz ciężkich ran na twarzy i nogach.**

Stanisław Niemczyk (lat 41) sierżant, doznał złamania prawej nogi w okolicy podudzia, oraz licznych ran na twarzy, z uszkodzeniem lewego oka.

Piotr Boruń (lat 27) robotnik cywilny doznał ciężkiego zranienia lewej ręki, oraz licznych ran na głowie.

Jakób Fortuna (lat 29) robotnik cywilny, oraz Walenty Stachowicz (lat 50) również robotnik cywilny, odnieśli szereg lżejszych obrażeń, na twarzach, rękach i nogach.

Wszystkich rannych opatrzyli lekarze pogotowia, poczem Kota i Boronia przewieźli do szpitala Św. Łazarza, sierżanta Niemczyka oddali w ręce pogotowia wojskowego, zaś Fortunę i Stachowicza pozostawili na miejscu, polecając im zwrócić się do szpitala, celem opatrunku.

Stan zdrowia Kota jest beznadziejny. W szpitalu św. Łazarza przystąpiono natychmiast do amputacji rąk u Kota.

W forcie batowickim zapasów amunicji niema.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę poraz piąty sztuka angielska „Kiedy wrócisz?" S. W. Maughama, popołudniu poraz ostatni w sezonie „Betleem polskie". Jutrzejsze przedstawienie „Cyrano de Bergerac" jest szkolne i rozpoczyna się o godzinie 4 popołudniu.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" wieczorem o godzinie 7'30 „Białe Fartuszki". W poniedziałek i środę teatr zamknięty. We wtorek, czwartek i piątek „Białe Fartuszki". W sobotę premjera wodewilu w przeróbce Wł. L. Anczyca pod tytułem „Dwaj Złodzieje" czyli „Robert i Bertrand" z udziałem najlepszych sił w pomysłowej inscenizacji.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Sukces poprzednich przedstawień skłonił dyrekcję do kontynuowania tej artystycznej rozrywki dla dzieci i młodzieży. Na najbliższe przedstawienie obrano prześliczną bajkę Andersena „W krainie siedmiu karłów", do której wystawienia prace są w pełnym toku. Od poniedziałku sprzedaje codziennie kasa teatru od godziny 5 popołudniu bilety w cenie od 1—4 złotych.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godz. 3.30 popol. „Śluby Dębnickie" K. Krumłowskiego, zaś wieczorem o godz. 7.30 „Maciek królem" p. Zawolskiego.

KONCERT ZAWODOWYCH MUZYKÓW W YMCA. W niedzielę 5 bm. odbędzie się w sali polskiej YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8, koncert zespołu zawodowych muzyków pod dyrekcją prof. tutejszego konserwatorjum L. Bobilewicza. Odegrane zostaną utwory Schuberta, Mozarta, Beethovena. Ceny: fotele 1'50 zł., krzesła 1 zł., dla uczącej się młodzieży 75 groszy. Początek o godzinie 6 wieczorem.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNA „WIECZORNICA PODHALAŃSKA" akademickiego Związku Podhalan w Krakowie odbędzie się dnia 11 lutego w salach Towarzystwa strzeleckiego, ul. Lubicz 16. Orkiestra wojskowa i oryginalna muzyka góralska. Zaproszenia wydaje się w Domu akademickim, ul. Jabłonowskich 10—12, pokój Nr. 33, codziennie od godziny 2—3 popołudniu.

—ooo—

SPORT

CZARNI-CRACOVIA. Dzisiaj w niedzielę punktualnie o godz. 2.30 po południu odbędzie się na torze w parku Krakowskim match hockeyowy pomiędzy lwowską drużyną „Czarni" a „Cracovią". Piękna gra zeszłoroczna niedzielnych gości „Czarnych" zyskała ogólne uznanie i sympatię, toteż i dzisiaj „Czarni" starać się będą utrzymać tę dobrą opinję, a „Cracovia" dołożyć musi starań aby zastosować się do poziomu przeciwnika i udowodnić, że mu niewiele ustępuje.

—ooo—

Z Polski

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH SKARŻY GAZETĘ ENDECKĄ. Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z szeregiem artykułów „Gazety Warszawskiej Porannej" o rzekomych zaniedbaniach popełnionych jakoby przez ministerstwo spraw wojskowych, zwłaszcza przez b. zastępcę szefa administracji armji gen. Romana Góreckiego i korpusu kontrolorów w sprawie afery barona Hahna, ministerstwo spraw wojskowych występuje przeciw redakcji tego pisma na drogę sądowo-karną.

SAMOBÓJSTWO OFICERA Z POWODU SPRZECZKI. Porucznik Wojewódzki z 1 pułku lotniczego, stacjonowanego w Warszawie, przyszedł nad ranem, wracając z jakiegoś balu, do kasyna garnizonowego przy alei Szucha nr. 23. Por. Wojewódzki udał się do kuchni kasyna, gdzie wywołał sprzeczkę. Zwrócił mu wówczas uwagę dyżurny oficer kasyna. Uwaga oficera dotknęła tak głęboko por. Wojewódzkiego, że dobył rewolweru, przyłożył lufę do skroni i wystrzelił. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie podczas operacji por. Wojewódzki zakończył życie.

SAMOBÓJSTWA Z POWODU ZŁYCH NOT SZKOLNYCH. W Stryju popełniła samobójstwo uczennica szkoły wydziałowej Janina Czaszkowska. Otrzymawszy złą notę, skorzystała z nieobecności nauczycielki w klasie podczas pauzy i w notesie jej wymazała złą notę, wpisała dobrą. Jedna z koleżanek doniosła o tem nauczycielce, która oświadczyła Czaszkowskiej, że zostanie za to wydalona ze szkoły. Zrozpaczona dziewczynka rzuciła się do rzeki Stryja. W Święcianach uczeń 7 klasy tamtejszego gimnazjum Kazimierz Gielczyński na jednej z ulic podszedł do swego nauczyciela Michała Głębockiego i ze słowami: „Byłeś przeciwko mnie na radzie pedagogicznej" wystrzelił doń trzykrotnie z rewolweru, poczem sam strzelił sobie w skroń i padł trupem. Nauczyciel został lekko ranny w policzek.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W BANKU. We środę w godzinach południowych powstał w gmachu banku gospodarstwa krajowego w Łodzi alarm. Jeden ze stojących przy okienku kasjera interesentów zaczął krzyczeć, że go okradli. Jak się okazało, był to buchalter firmy braci Braun w Zgierzu p. Izrael Flumholz, który podejmował z banku dla swej firmy 17.000 dol. Kasjer, wypłaciwszy mu 2.000 dolarów, zabierał się do liczenia pozostałej sumy. Pierwszą część odliczonej gotówki p. Flumholz schował do leżącej przy okienku teczki i oczekiwał na dalszą wypłatę. Gdy kasjer ukończył liczenie, zapytał Flumenholza, czy schował poprzednio wypłacone mu pieniądze. W tej chwili Flumholz, spojrzawszy do teczki, przeraził się, gdyż pieniędzy tam nie było. Jakiś nieznany sprawca, korzystając z nieuwagi gotówkę wykradł. Na krzyk poszkodowanego natychmiast zarządzono zamknięcie wszystkich wejść i wyjść i powiadomiono i brygadę urzędu śledcz., której funkcjonarjusze przystąpili do rewizji wszystkich znajdujących się w gmachu interesantów. Przybyła również funkcjonarjuszka urzędu śledczego, która zrewidowała wszystkie znajdujące się tam panie. — Przytrzymano cały szereg osób, którzy nie posiadali żadnych dokumentów, jednak po stwierdzeniu ich tożsamości, zostali zwolnieni. Pomimo skrupulatnej rewizji sprawcy kradzieży nie ujęto.

CZY TO SIĘ NAZYWA „APOLITYCZNOŚĆ" ZWIĄZKU LEGJONISTÓW? PAT krakowski donosi, że w dniu 2 lutego odbyło się w Krzeszowicach zebranie Legjonistów z Krzeszowic i okolicy, celem założenia oddziału związku legjonistów w Krzeszowicach. Zebranie zagaił p. Kempka, członek oddziału legjonistów z Trzebini, który wezwał zebranych do wzięcia udziału w pracach **przedwyborczych w B-B** w Krzeszowicach i okolicznych wsiach.

DOBRY APETYT KS. OKONIA. Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu w nocy, w Warszawie, byłego posła ks. Okonia na placu Zbawiciela w chwili, gdy wychodził z restauracji. Posiada on jednak widocznie i w Warszawie zwolenniczki, — które mu nazajutrz przyniosły obfitą porcję jadła. Jak podaje warszawski „Kurjer Poranny", składała się ona z 1 kilograma sera szwajcarskiego, 3 kilo wędliny, 3 sznycli, 30 bułek i butelki wina. Ksiądz Okoń, jak donosi dalej ów dziennik, w przeciągu kilkunastu minut (?) skonsumował cały ten „sklep spożywczy".

—ooo—

Z zagranicy

ZMARŁ W PARYŻU nagle na udar serca w wieku lat 41 radca ambasady polskiej p. Al. Szembek. Śmierć nastąpiła nagle w domu kąpielowym, gdzie zwłoki znaleziono w wannie. Na sobotę zapowiedziany był odczyt śp. Szembeka w Instytucie Carnegiego na temat „Siły twórcze Polski".

POGRZEB MARSZAŁKA HAIGA. Przewiezienie zwłok marszałka Haiga z kościoła św. Kolumba do kaplicy Westminster w Londynie było manifestacją, w której wzięły udział oddziały wojska i olbrzymie rzesze publiczności. W pierwszym rzędzie postępowali jako przedstawiciele króla jego trzej synowie, dalej rodzina zmarłego, następnie marszałkowie Foch i Petain. Pochód ciągnął się na przestrzeni półtora klm. Udział publiczności przekroczył miljon osób. Ceremonja zakończyła się salwą 19 strzałów armatnich.

JAK PRZYJĘTO W HISZPANJI WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI IBANEZA. Wiadomość o śmierci Ibaneza wywołała w całej Hiszpanji wielkie wrażenie, najżywiej jednak odczuto ją w Walencji, rodzinnem mieście znakomitego pisarza. Na znak żałoby nie wyszły pisma, teatry zaś i inne lokale widowiskowe zostały na jeden dzień zamknięte. — Wszystkie pisma w Hiszpanji zamieszczają długie artykuły, poświęcone Ibanezowi. Przed domem zmarłego pisarza w Barcelonie zebrał się olbrzymi tłum liczący około 80.000 osób, żeby złożyć hołd zmarłemu. Podczas manifestacji wszelki ruch uliczny został wstrzymany. W Mentonie odbył się pogrzeb Blasco Ibaneza, w którym wzięła udział kompanja honorowa wojska, prefekt Mentony i liczne delegacje francuskie i zagraniczne.

„CZARNA WENUS" NIE WYSTĄPI W WIEDNIU. Magistrat miasta Wiednia odmówił odnowienia koncesji zamkniętego od dłuższego czasu teatru Ronachera, gdzie miała wystąpić tancerka murzyńska Józefina Backer. Jako powód odmówienia podaje magistrat, że w Wiedniu jest zbyt dużo teatrów i że wobec tego nowa koncesja narażałaby interesy teatrów na straty. Wobec tej odmowy występy tancerki w Wiedniu są wątpliwe. Część prasy wiedeńskiej atakuje z tego powodu ostro decyzję magistratu.

POMOC ROTSZYLDA DLA PALESTYNY. Prasa palestyńska donosi: Lord Rotszyld zagwarantował pożyczkę 1 miljona funtów dla sjonistycznej egzekutywy celem osiedlenia bezrobotnych.

W TURCJI KWITNIE ŁAPOWNICTWO. Z polecenia władz sądowych aresztowano byłego ministra handlu Ihsan-beja. Zgromadzenie narodowe pozbawiło nietykalności parlamentarnej deputowanego Ali Rizah beja, który wmieszany jest w sprawę nadużyć.

KARA CHŁOSTY W AMERYCE. W legislaturze, stanu Massachusetts, złożono projekt ustawy karnej, według której osobnicy dopuszczający się zbrodni rabunku, napadu i oszustwa oprócz dotychczas wymierzanych kar mają być karani publiczną chłostą.

Łańcuch wyborczy

—o—

Wezwany przez p. Karasia składam na fundusz wyborczy 10 zł. i wzywam p. **Zdzisława Górzyńskiego**, kapelmistrza z Pawilonu do złożenia podobnej kwoty. **Kopystyński.**

Na fundusz wyborczy składam 5 zł.
Józef Kowalczyk.

Nowa fala teroru na Litwie

Aresztowanie socjalistów. — Spisek przeciwko Waldemarasowi?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 stycznia.

Z Wilna donoszą: **W tych dniach wzmogła się na Litwie nowa fala teroru.** Ostatnio aresztowano w Kownie **kilkunastu działaczów socjalistycznych.** Aresztowania te stoją w związku z rzekomem ujawnieniem nowego spisku, mającego na celu obalenie rządu Waldemarasa. Bezpośrednim powodem aresztowań było ujęcie przez policję litewską niejakiego **Wasajkisa**, byłego żołnierza litewskiego, który zbiegł do Rygi i wszedł tam rzekomo w kontakt z emigracją litewską. Następnie powrócił do Kowna podobno celem utworzenia organizacji antyrządowej w łonie armii litewskiej.

Prócz Wasajkisa aresztowano **jeszcze dwóch emigrantów**, którzy powrócili na Litwę oraz **czterech działaczów socjalistycznych.**

Czas odnowić przedpłatę na luty

TELEGRAMY

—o—

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - NIEMIECKIE NIE BĘDĄ PRZENIESIONE DO BERLINA

Warszawa, 4 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje przeniesienie polsko - niemieckich rokowań handlowych z Warszawy do Berlina, co zapowiadała prasa niemiecka w związku z wyjazdem dr. Hermesa z Warszawy — **nie jest aktualne.** Conajwyżej prace niektórych komisyj mogą być przeniesione na pewien czas do Berlina, **miejscem jednak rokowań pozostanie Warszawa.**

KONTROLA MŁYNÓW

Warszawa, 4 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak stwierdzono wiele młynów **nie stosuje się do przepisów o ograniczonym przemiale żyta.** — W związku z tem wyjedzie specjalna komisja ministerjalna, która dokona inspekcji młynów i jakości przemiału.

OCHRONA ZWIERZĄT

Warszawa, 4 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje dekret prezydenta Rzplitej o **ochronie zwierząt.** Dekret przewiduje m. in. ostre kary za znęcanie się nad zwierzętami.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA LOTNICZA

Warszawa, 4 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Między 6 a 10 bm. odbędzie się w Paryżu międzynarodowa konferencja lotnicza. Rząd polski będzie reprezentował dr. Tadeusz Borzęcki, radca ministerstwa komunikacji.

BLUM PRZECIW POINCAREMU

Paryż, 4 lutego (PAT). Po przemówieniu Poincarego zabrał głos w Izbie deputowanych socjalista Blum, który krytykował ekspose premjera, zaznaczając, iż nie dało ono żadnych zapewnień na przyszłość w kwestji stabilizacji franka. Mówca uważa, iż zaniechanie rewaloryzacji franka oznacza **porażkę polityki bloku narodowego.** Blum zarzuca rządowi, iż spowodował nową paradoksalną inflację i domaga się niezwłocznej stabilizacji obecnego kursu franka, konsolidacji długu płynnego, ponownego objęcia monopolów faktycznych, amortyzacji długu w drodze opodatkowania zdobytych majątków.

WRZENIE REWOLUCYJNE W GRECJI

Londyn, 4 lutego (PAT). W Atenach krążą od wczoraj najdziksze pogłoski o wrzeniu **w armji.** Garnizony są przetrzymywane w koszarach. Doniesienia te należy jednak przyjmować z ostrożnością. Spodziewają się, że konferencja przywódców politycznych doprowadzi do rychłego załatwienia przesilenia gabinetowego.

Ateny, 4 lutego (PAT). Prezydent Konduriotis przyjął dymisję gabinetu Zainisa i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrowi skarbu Kafandarisowi.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH w Krakowie-miasto odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 11 przedpołudniem w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW prywatnych warsztatów odbędzie się **w niedzielę** 5 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego Zarządu, 4) referat o sytuacji w sprawie wyborów do Sejmu, 5) wnioski. Na zgromadzenie wstęp mają tylko członkowie Organizacji Metalowców grupy I-szej. Przewodniczący: **Michał Pleczarski;** sekretarz: **Stan. Kruczkowski.**

ZGROMADZENIE WYBORCZE ROBOTNIKÓW MŁYŃSKICH odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 10 rano w Domu robotniczym w Podgórzu. Referuje tow. Ziffer i Jelonek.

ZGROMADZENIE WYBORCZE DOZORCÓW DOMOWYCH PODGÓRZA odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 2 popoł. w Domu robotniczym pl. Serkowskiego 7.

KROWODRZA. Zgromadzenie wyborcze we wtorek 7 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu p. Amstera, referent tow. dr. Zygmunt Marek.

ZAKRZÓWEK. W niedzielę, o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w domu p. Batki, ul. Twardowskiego. Referuje tow. dr. Bobrowski.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) we środę 8 bm. o godz. 5 wieczór z porządkiem dziennym: 1) Wypłata zasiłków bezrobotnym, 2) Drożyzna w zimie.

POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO W DĘBNIKACH we wtorek 7 bm. o godz. 6'30 wiecz. w lokalu p. Bergera.

ZGROMADZENIE WYBORCÓW Z DĘBNIK we czwartek 9 bm. o godz. 6'30 wiecz. w sali Domu górników, ul. Krasińskiego 16. Referować będą kandydaci i radcy miejscy.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO, ODDZIAŁ I. PIEKARZY W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 11 lutego 1928 r. w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. **towarzyski wieczorek karnawałowy**, połączony z tańcami, kotyljonem i różnemi niespodziankami. Wstęp tylko za zaproszeniami. Stroje spacerowe — kostjumy mile widziane. — Przygrywać będzie orkiestra doborowa pod batutą p. Karasia. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp do 11 w nocy. Dochód przeznaczony na członków Związku niezdolnych do pracy.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Bibljoteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego **TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Warunki prenumeraty: 3 złote kaucji, 1'50 zł. opłata miesięczna. **Członkowie org. zawodowych, org. politycznej i TUR płacą 1 zł. miesięcznie.** — Wydaje się 1 książkę treści beletrystycznej i 1 książkę treści naukowej.

Czytelnia Tow. Uniw. Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, parter zaopatrzona w czasopisma, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe. Wstęp 5 groszy. Dla członków org. zawodowych, org. polit. i TUR **wstęp wolny.**

TUR w Niepołomicach. Zebranie organizacyjne w niedzielę 5 bm. o godz. 4 popołudniu w domu tow. Fr. Trzosa na Przysiółku Jazy. Referuje tow. Feliks Gross.

TUR w Jaworznie. W niedzielę 5 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w sali Domu rob. odczyt ilustrowany przeźroczami. Ref. tow. Józef Haukiewicz.

LISTY Z KRAJU

—c—

Łańcut, 1 lutego.

Chłopskie głosy. — „Delegat ministerstwa" też robi wybory. — Naprawiacz zachwala faszyzm.

W niedzielę 29 stycznia odbył się drugi występ naszych naprawiaczy. Tym razem chodziło o skaptowanie chłopów, zwołano tedy wójtów i innych „delegatów" ze wsi całego powiatu do sali „Gwiazdy". Z miasta zaproszono tylko garść osób, uznanych za zwolenników sanacji, specjalnym okólnikiem, **obnoszonym przez policjanta gminnego a zaopatrzonym pieczątką gminną oraz podpisem burmistrza Januszewskiego**, aranżera zebrania. Zaznaczono też, że na zebranie przyjedzie delegat ministerstwa (!). Aby nie narazić się na ponowną krytykę swej erudycji politycznej i uniknąć dysharmonji p. Januszewski przezornie **wyprosił z sali przedstawicieli innych ugrupowań politycznych.**

Zebranie rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem, oczekiwano bowiem p. starostę Łodzińskiego, który, czy to z powodu pory obiadowej, czy też z innej przyczyny spóźnił się na zebranie. Oczekiwano go zaś nie bez celu, albowiem p. starosta miał osobą swoją nie tylko dodać zebraniu więcej powagi i znaczenia, ale również zabrał głos natychmiast po zagajeniu, wzywając zebranych chłopów do poparcia listy rządowej. Po nim wygłosił właściwe przemówienie „delegat ministerstwa" p. Łuksik, pochodzący ze wsi Kosiny w pow. łańcuckim, urzędnik Banku Rolnego. P. Januszewski nie chcąc stracić okazji do popisania się swemi zdolnościami politycznemi, wygłosił na zakończenie przemówienie, w którem oświadczył, że nie potrzebujemy dla naprawienia naszego ustroju politycznego sięgać po wzory aż do dalekiej Ameryki, ale powinniśmy brać przykład z bliższych nam... Włoch...

Ta wyraźna propaganda raju faszystowskiego jest ciekawą nie tyle z tego powodu, że wyszła z ust przywódcy i organizatora naprawiaczy, ale że wygłoszona została wobec przedstawiciela władzy państwowej. Wiadomo zaś powszechnie, coby czekało takiego śmiałka, który na podobnem zebraniu odważyłby się zachwalać jeszcze bliższy nam raj... sowiecki. **Panu Januszewskiemu widocznie przy jedzeniu rośnie apetyt.** Dopiero bowiem dorwał się do naczelnego stanowiska w gminie, a już nie zadowala go władza samorządowa, marzy o... władzy dyktatorskiej. **Niema wątpliwości, że dogadzałoby to znakomicie interesom p. Januszewskiego, a także innych naprawiaczy.** Ale czy nie zawczeŝnie jeszcze na podobne pomysły choćby dla „kandydatów nad kandydatami"?

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK W „RYDLÓWCE" NA PODGÓRZU

Dnia 3 bm. odbyło się zgromadzenie robotników fabryki „Rydlówka", którzy w dniu tym porzucili pracę i zeszli się w Domu robotniczym w Podgórzu, gdzie jednogłośnie postanowili **trwać w strajku dotąd, aż wszystkie, niżej podane żądania będą na korzyść strajkujących załatwione.** Strajkujący żądają: 14-dniowego terminu wypowiedzenia pracy; zniesienia akordu; unormowania zasadniczych płac dniówkowych; 20 procent podwyżki; wydalania i przyjmowania robotników w porozumieniu z mężami zaufania, oraz wyrównania należytości za godziny, stracone z powodu strajku.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH W KRAKOWIE

Dnia 30 stycznia o godz. 12 w nocy w lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5 odbyło się zwyczajne doroczne Zgromadzenie członków Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego, Oddziału kelnerów w Krakowie. — **Udział członków był bardzo liczny.** Przewodniczył tow. Antoni Drozdowski, sekretarzował tow. Grocholski.

Po zagajeniu przez przew. tow. A. Drozdowskiego, zaproszony na zgromadzenie tow. dr. Bobrowski wygłosił referat w sprawie konieczności wykupna Domu Robotniczego przez Związki zawodowe.

Zgromadzeni z uwagą wysłuchali referatu, nagradzając mowcę hucznemi oklaskami. Na wniosek przewodniczącego **uchwalili polecić nowemu Zarządowi przystąpienie z kapitałem związkowym do wykupna „Domu Robotniczego" na warunkach i w formie jak będzie nowy Zarząd uważać za stosowne.**

W dalszym ciągu obrad ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z czynności za ubiegły rok, które zgromadzeni **przyjęli do zatwierdzającej wiadomości** i na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej tow. Stan. Zagóla **udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.**

Następnie do punktu 4) obrad wybrano członków do komisji matki, która zestawi listę kandydatów do nowego Zarządu. **Wybory nowego Zarządu odbędą się w lokalu Związku przy ulicy Brackiej 8, I p. dnia 17 bm. od godziny 8 rano do 5 popołudniu.**

Na wniesioną interpelację kolegi Pawlika w sprawie **szkoły zawodowej dla kelnerów**, gdzie przydzielony jest niezawodowy instruktor, oraz w sprawie członków, działających na niekorzyść organizacji, wyjaśnił przew. Drozdowski, że odnośnie do sprawy szkolnej **zostanie wniesiony memorjał do odnośnych władz**, zaś co do członków, niepłacących regularnie wkładek, lub działających na niekorzyść organizacji **postanowiono wszystkich opornych i przeciwdziałających postawić przed Sąd polubowny, względnie wykreślić z organizacji.**

Po zakończeniu obrad Zgromadzenia w sprawach zawodowych udzielono głosu tow. dr. Szumskiemu, który wygłosił referat o obecnem położeniu polityczno-ekonomicznem.

Po referacie zgromadzeni jednomyślnie uchwalili głosować **na listę wyborczą Nr. 2.** Zebrani postanowili na wniosek przewodniczącego **opodatkować się na rzecz funduszu wyborczego, odkładając ze swych zarobków pewien procent aż do czasu zwycięskiego przeprowadzenia wyborów.**

Po wyczerpaniu porządku obrad zebrani rozeszli się o godz. 4.30 nad ranem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wieczór: „Kiedy wrócisz?"

Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac" (przedstawienie szkolne o godz. 4 popoł. Ceny popołudniowe).

Wtorek: „Mamusia".

Środa: „Kiedy wrócisz?".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Dr. Adolf Klesk: Psychologja chorej kobiety.

Wtorek: doc. Uniw. generał Dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (Napoleon w Egipcie i Syrji).

Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja.

Czwartek: Dr. Emil Szinagel: Sytuacja życia rodzinnego w świetle psychologji indywidualnej.

Piątek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Kasty w Indjach.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka".
Corso: „Noc zemsty", dramat w 10 aktach.
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu".
Promień: „Urwisz" z Collen Moore.
Sztuka: „Czarna Venus".
Uciecha: „Ziemia obiecana" z Ludwikiem Solskim i Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Kobieta bez nazwiska".

RADJO

Niedziela, 5 lutego

Kraków (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15.15: Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 17.20: Rozmaitości. 17.40: Przerwa. 19.10: Prof. M. Asanka-Japoll: „Giacomo Leopardi" (z recytacjami). 20.00: Hejnał, komunikat sportowy. 20.30: Koncert. Wykonawcy: Dwunastka „Echa" pod kier. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i p. Olga Didur (śpiew). 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 9.30: Muzyka organowa z katedry wileńskiej. 10.15: Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Sygnał czasu, hejnał, komunikaty. 12.10: Koncert z Filharmonji. 14.00: Odczyty rolnicze. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji. 17.20: Rozmaitości. 17.40: Przerwa. 19.10: Odczyt: „Życie ludzi przedhistorycznych" wygł. prof. Ludwik Sawicki. 20.00: Odczyt: „Życie w Księstwie Warszawskiem" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 20.30: Koncert z Krakowa. 22.00: Sygnał czasu, komun. lotn.-meteorolog. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 6 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 16.40: Odczyt: „Współczesna literatura niemiecka" wygł. prof. Tad. Biliński. 17.20: Odczyt: „Jakie warsztaty pracy i ile źródeł dochodu można założyć przez przepicą wódkę", wygł. dr. A. Bolland, dyr. W. Stud. Handl. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.30: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 20.00: Hejnał, komunikat sportowy. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, komunikat lotn.-met., muzyka gramofonowa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: Odczyt: „Żołnierz polski w dobie dzisiejszej" wygł. mjr. Porwit. 17.20: Odczyt: „O systemie Daltońskim" wygł. prof. Nawroczyński. 17.45: Program dla młodzieży. 18.15: Muzyka taneczna. 19.05: Komm. roln. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Odczyt: „Młodość Augusta Mocnego" wygłosi dr. K. M. Morawski. 20.30: Koncert Szopenowski. 22.00: Sygnał czasu i komun. lotn.-met. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.